

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 56.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Gliwice, (Gleiwitz), dnia 26 października 1889.

„Opiekun katolicki“, (dawniej „Gazeta Górnoszląska“) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztac. jak i dla miejscowych 60 fenygów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Gliwicach (Gleiwitz Kirchstrasse 9). Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławski Paris Rue Véselý Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Gliwice, 25-go października.

Ojciec Damian.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 55.)

Smutny widok jaki się przedstawia na Malokai dokąd się udał był O. Damian, jeden z naocznych świadków tak opisuje:

„Ujrzelismy ludzi leżących w łózkach i przykrytych na głowę czerwonym wełnianym kocem. Niektórzy pozrucali to przykrycie i okazali twarz zeszeconą w okropny sposób; oczy ich się nie otwierały, grube spuchnięte powieki nie mogły się spuszczać ani podnosić, ciało na ręce leżącej na piersiach, wyglądało jakoby pogryzione od szczerów, lecz były to ślady choroby, która je toczyła. Przy jednym z biednych tych stworzeń, pewnym starcu, siedział przyjaciel, który uśmiechając się mile, powiedział nam, że starzec ten umiera. Odwiedzaliśmy go ciągle i po 3-ch dniach wydał się nam na pozór niezmienny; nie jadł on, nie pił i nie oddychał, leżąc zwinięty w obrzydliwy kłębek, oczekując śmierci, która się z przybyciem ociągała. Towarzysze jego nie krępowali się tem, rozmawiali wesoło, grali w karty, lub siedząc nieruchomo, zdawali się oczekiwać kogoś. Z martwą obojętnością czekali oni również na śmierć, która się zbliżała; z wyteżoną uwagą śledzili oznaki jej na stygnącym ciele swego towarzysza całemi godzinami i to była jedyna ich rozrywka. Gdy wreszcie spełnią się ich oczekiwania, przenoszą się tam, gdzie gasnące życie podaje im znów sposobność czynienia śmiertelnych owych obserwacji! Choroba ta jest zarówno groźną dla starszego, jak i dla młodszego wieku.

„Uchylono ostrożnie koca. Leżało pod nim coś nieruchomego; twarz ludzka, w której jednak pozostał ledwo ślad czegoś ludzkiego, zwróciła się ku nam. Dolna część twarzy spuchła i szerniała; coś w rodzaju mchu, lepkie i śliskie, pokrywało ją grubą warstwą; muszkuły twarzy wykrzywione boleśnie, przestały funkcjonować i obnażyły zęby zaciśnięte konwulsyjnie, z pomiędzy których zwieszał się bezwładnie gruby spuchnięty język. Powieki wywrócone na drugą stronę, ukazały zagasłe gałki oczne, które wyglądały jak bezkształtne i rozlana masa. Było to dziecko dotknięte trądem.“

Gdy O. Damian przybył do tego gniazda zarazy, nie było tam ani lekarza, ani żadnego urzędnika, ani jednego zdrowego człowieka w całej tej osadzie. Rząd zaopatrywał wprawdzie regularnie biednych tych wygnańców w żywność i ubranie, lecz nie troszczył się więcej o nich i nieszczęśliwi ci, dotknięci tak ciężką chorobą, pozostawieni byli sami sobie.

Na przestrzeni 6000 akrów, było co najmniej 800 trędowatych. Co roku umierało ich po 150, a najdłuższe życie mogło trwać trzy do 4-ch lat. Lecz liczba ludności uzupełnia się

stale przez nowe transporta trędowatych, wywożonych z wysp sąsiednich.

„W owym to czasie, mówi sam Ojciec Damian—osada ta była „żyjącą trupiarnią.“ W nędznych, walących się chatkach, żyli bezładnie, nie zważając na wiek, ani na płeć, ani na stan i okres choroby, mniej lub więcej obcy i obojętni względem siebie... Przepędzali czas na graniu w karty, natanicach i na picciu mieszanki z korzenia rośliny ki (ki-root.) Był to alkohol domorodny, a naturalnem następstwem tego rodzaju życia, były wszelkiego rodzaju bezprawia, występki i straszna bezwstydną rozpusta.

Taką była ta ziemia, gniazdo choroby i grzechu, w której nieznano pracy, rzędu ani Boga, a którą O. Damian obrał sobie za cel i widowię życia. Ten nadmiar miłości chrześcijańskiej, wydał wkrótce zbawienne skutki. Sam ten fakt, że znalazł się człowiek, który przybył do nich dobrowolnie, by żyć z nimi i dla nich, wystarczał, by wzruszyć najzatarzalsze serca i najprzewrotniejsze istoty. Obecność jego przyczyniała się do ustalenia spokoju, ładu, religii, a dzisiaj osada ta, czyni jak najlepsze, najkorzystniejsze wrażenie. Tyle jeden świadek naoczny. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Na niemałe zmartwienie Rosyi usadza się książę koburski coraz to lepiej i mocniej w Bułgarii. W Serbii niezgoda, nieporządek, nieporadność i bieda, w Rumunii także król tamtejszy bardzo bezpiecznie na tronie swoim nie siedzi. Natomiast w Bułgarii co raz to lepiej, wszystko idzie spokojnie i ku dobru. Wojska bułgarskiego przybywa i coraz lepiej jest uzbrojone i wyćwiczone. Zarobek i dorobek się poprawia, a we wszystkim widać porządek i poprawę. Turcyja też widocznie cieszy się z nowego księcia i podobno zamierza napisać do wszystkich mocarstw, że sama Koburczyka za prawowitego księcia uznaje i prosi, aby go wszyscy również uznali. To znaczyłoby, że Turcyja na Rosyję nie zważa i wcale jej się nie boi. Zbaczmy, co się w tej sprawie pokaże po odwiecznych cesarza niemieckiego u sultana tureckiego. Piszą bowiem, że o Bułgarii właśnie cesarz niemiecki ze sultanem się ma naradzać.

Gazeta „Post“ wystąpiła z artykułem o pobycie cesarza Aleksandra w Berlinie; zaznacza w nim, że wbrew doniesieniom gazet zagranicznych cesarz Aleksander wywiózł z Berlina jak najlepsze wrażenie. Wszystkie wiadomości o oziębieniu stosunków pomiędzy obu dworami nazywa zupełnie mylnymi. Cesarz Aleksander według tegoż zaprosił cesarza Wilhelma na wielkie ćwiczenia, jakie się w przyszłym lecie odbędą w Rosyi, a cesarz Wilhelm przyjął zaproszenie. Słowem, chorągiewka się odwróciła i według „Post“ zapanowały serdeczne stosunki pomiędzy Rosyją a Niemcami. — Czy na długo? — pytanie.

Z Rzymu donoszą, że dzięki staraniom Ojca św. stanęła wreszcie ugoda pomiędzy Stolicą św. a rządem rosyjskim, na mocy której, zmieniają się stosunki kościelne w Polsce na lepsze, a pięć osieroconych dyecezyi, otrzyma wreszcie nowych prawowitych biskupów. Bliższe szczegóły ugody tej dotąd są nieznanne, niewiadomo też, czy Ojciec św. zdołał i dla biednych unitów rusińskich jakkolwiek uzyskać ulgę. W każdym razie dziękujmy Bogu, że coś przynajmniej uzyskano dla braci naszych.

Na wystawie paryskiej odbyło się uroczyste rozdanie nagród pomiędzy wystawców, którzy najlepsze wyroby i płody wystawili. Z 60.000 wystawców otrzymała większa połowa, bo aż 33.000 nagrody lub listy pochwalne, i tak 903 otrzymało wielkie nagrody honorowe, 5000 wystawców medale złote, 9500 medale srebrne, 9000 medale brązowe, a wreszcie 8000 wystawców otrzymało listy pochwalne. Przy uroczystości tej przemawiał prezydent francuzki, p. Carnot, i powiedział, że Francyja jest z przebiegu wystawy tegorocznej zupełnie zadowolona, W końcu podziękował prezydent wszystkim narodom za ich udział w wystawie i wyraził nadzieję, że cudzoziemcy poznawszy Francyję, rozniosą o niej dobre wyobrażenie i wzmocnią do niej przyjaźń ludów.— Wystawa paryska zamknięta zostanie 6 listopada.

Niemcy. Niemiecka para cesarska wyjechała we czwartek z Poczdamu, udając się najprzód do Monzy, gdzie odwiedzą dwór włoski obecnie tam przebywający, następnie zaś udadzą się do Aten na ślub księżniczki pruskiej Zofii, później przybędą do Konstantynopola celem odwiedzenia sułtana. Wizycie w Konstantynopolu przypisują dzienniki niemieckie wielkie polityczne znaczenie.

Cesarzowa Fryderykowa wraz z córkami udała się też już w podróż do Aten. Przybędzie tam dnia 25 bm.

— Na rozkaz cesarza udaje się do Aten nadworny pastor Kögel, by być obecnym przy ślubie księżniczki Zofii. — Redaktor tygodniowego pisma saskiego w Dreźnie, p. Teistler, skazany został przez tamtejszy sąd ziemski, na 4 mies. więzienia, za artykuł wydrukowany 17-go lipca, p. t. „Surowe środki wymierzone przeciw Szwajcaryi, i w sprawie Wohlgenutha.“

— Książę Bismarck oraz syn jego hr. Herbert otrzymali od cesarza rosyjskiego w czasie jego pobytu w Berlinie drogocenne podarki. Jenerała Werdera, długoletniego pełnomocnika wojskowego rzeszy niemieckiej w Petersburgu, odznaczył car wysokim orderem św. Włodzimierza. Oprócz tego wielu oficerów pułku cara Aleksandra otrzymało ordery.

— W sobotę odbyło się pod przewodnictwem księcia Bismarcka posiedzenie ministerstwa pruskiego, na którym pomiędzy innymi sprawami, miano obradować nad ustawą przeciw socyalistom o ile ona dotyczy rządu pruskiego.

— W sprawie nowej pożyczki jaką parlament niemiecki ma uchwalić w ilości 249 milionów mrc., na samą artylerję — jak zapewniają niektóre dzienniki — zażąda rząd 120 milionów marek!

— Z Berlina donoszą do jednej z wiedeńskich gazet, że Turcyja przyłączyła się pono do trójprzymierza. — W końcu listopada zamierza cesarz odwiedzić księcia pszczyńskiego i na polowaniu tamże zabawić kilka dni.

— Z powodu zbliżającego się otwarcia posiedzeń parlamentu, gazety niemieckie obliczają siły pojedynczych frakcyi. I tak: Polacy mają 13 krzesel, konserwatyści pozostali przy liczbie 77 członków, niemieckie stronnictwo rzeszy utraciło 2 krzesła i liczy 37 członków, centrum ma znowu 103 członków, narodowi liberałowie 93, wolnomyślni 35 (jednego członka mniej), socyalni demokraci pozostali przy dawniejszej liczbie 11, nie należy do żadnego stronnictwa 25 (przedtem 23).

Austryja. We czwartek odbyła się w Wiedniu, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego, konferencyja ministrów, w której wzięli również udział ministrowie węgierscy.

Gazety wiedeńskie donoszą o zawarciu przy mierza pomiędzy Serbią a Czarnogorą.

— Hr. Kalnoki, minister austro-węgierski, jał

donoszą pisma wiedeńskie, zaproszonym został przez ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

Rosya. Rząd rosyjski przyzwolił, że kupcom Żydom z Prus przybywającym w interesach do Królestwa Polskiego i do Rosyi, wolno 5 dni przebywać w obrębie granic.

Czarnogóra. Wielki głód panuje tutaj długo-trwała susza, szarańcza i burze uczyniły rok bieżący równie nieurodzajnym, jak lata poprzednie. Ludność wiejska dotknięta klęską, powzięła zamiar tłumnej emigracji do Serbii; rząd czarnogórski nie ma środków, aby przyjść ludności w pomoc.

Serbia. Skupczyzna ma podobna uznać rozwód króla Milana za nieważny, a zarazem skaże go ja i jego małżonkę na wygnanie podczas małoletności króla Aleksandra.

Z Bułgarii donoszą, że książę Ferdynand spotkał się przed kilku dniami z królem Milanem w Paryżu w teatrze i rozmawiał z nim przez kilka minut. Według najnowszych wiadomości książę bułgarski nie przybył do Francji celem zaciągnięcia pożyczki, lecz jedynie dla odwiedzenia krewnych. Ztamtąd ma wyjechać do Anglii.

Włochy. Według doniesień z Rzymu, sprzedał Papież cały zapas materiałów wojennych byłego wojska papieżkiego za 1 milion lirów.

— Pan Crispi na uczcie dla niego wydanej w Palermo rozgadał się co się zowie. Występował ostro przeciw usiłowaniom odbudowania władzy świeckiej Ojca św., mówił o walce, jaką rząd zamierza stoczyć z socyalistami i republikanami, nadmieniał również o polityce włoskiej, dążącej do utrzymania pokoju, a zakończył zdaniem: „nikt nas nie zaczepi, bośmy silni i ze silnymi, jak równy z równymi sprzymierzeni.“ Nie wspominał jednak ani słowem, jak chce zaradzić nędzy obecnie panującej we Włoszech, którą sprowadziła „mądra“ jego polityka!

Belgia. Proces w sprawie wybuchu prochu w fabryce naboju w Antwerpii toczyć się będzie w dniach 21 — 25 października rb. Akt oskarżenia zarzuca dyrektorowi Corvillainowi nierozumne zabójstwo. Powołano przeszło stu świadków. Składki zebrane na pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach wybuchu, wynoszą dotychczas pół miliona franków.

— Świętujący robotnicy w liczbie 1500 uderzyli we czwartek w nocy na kopalnię w Bourriere, strasząc pracujących górników, zniszczyli urządzenia, przybory i maszyny. Dwie kompanie wojska przywróciły porządek. Wiele osób jest rannych.

Portugalia. Król umarł. W Sobotę o godzinie 11-tej przed południem, strzały armatnie z smokretów wojennych i fortecy Lizbońskiej, oraz dzwołany stolicy portugalskiej, ogłosiły śmierć króla.

Dania. Królewska para duńska wyjechała w podróż do Aten.

Szwajcarya. Kongres międzynarodowy w sprawie ochrony robotników ma się odbyć w maju r. p. w Szwajcarii; rada związkowa jeszcze w bieżącym roku wysła okólnik do europejskich mocarstw, zapraszający do wzięcia w nim udziału.

Turecja. Na przyjęcie cesarza niemieckiego robią w Konstantynopolu wielkie przygotowania. Szerzą się pogłoski, iż król grecki na usilne nalegania sułtana, przybędzie tam z cesarzem Wilhelmem.

W Japonii odbędzie się w marcu roku przyszłego sobór czyli zebranie wszystkich wikaryuszów apostolskich i misjonarzy katolickich, na którym przyjdzie pod rozwagę sprawa zaprowadzenia wiary chrześcijańsko-katolickiej, jako wiary państwowej w całym kraju. Cesarz japoński oświadczył, że misjonarzy katolickich uważa za najlepszych apostołów cywilizacji i dla tego pragnie dopomóc im do nawrócenia całego narodu przez urzędowe przyjęcie wiary katolickiej. Daj Boże, aby się to stało jak najrychlej!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Gliwice. Zapowiedziane zgromadzenie odbyło się świetnie, na którym zgłosiło się dotychczas 1226 członków. A że zaszyły pewne nieporozumienia, i wybór całego zarządu nastąpi jeszcze raz na przyszłym zebraniu.

Tymi dniami miasto nasze na parę znów lat zostało uwolnione od znanej i wprawnej złodziejki ulicznej — Rzeźnikowi, panu Siche, ukradziono podczas targu ze stołu około 5 ciu funtów mięsa — dogoniwszy złodziejki pochwycił ją Siche i wykazało się, że była to już kilkakrotnie za kradzież karana Marta Wirwich z Poremby, którą sąd karny powtórnie na trzy lata w domu poprawy osadził.

Tymi dniami ukazały się pięciomarkówki fałszywe, które są z cyny i antymonium zfabrykowane, a potem posrebrzane. Są one rozmaitego stępla, saskiego, bawarskiego, württembergskiego, heskiego i hamburskiego. Fałszywe te sztuki są zbyt lekkie, a przy rzuceniu ich, i mają przygłuszony dźwięk, który szczególnie przy innych jednocześnie pienią-

dzach można łatwo rozróżnić, byle się mieć na baczności.

— O zachowaniu się w czasie pielgrzymek do Częstochowy i w samym kościele. — Najprzewielebniejszy ksiądz biskup kujawsko-kaliski, Bereśniewicz, jeszcze w roku 1885 wydał okólnik do duchowieństwa swej dycyezyi, zwracający uwagę na niewłaściwe zachowanie się ludu podczas pielgrzymki i podczas odpustu w Częstochowie. Nadto ksiądz biskup przesłał swoje pismo do wszystkich dekanatów swojej dycyezyi Kujawsko-Kalickiej w Polsce o wydanie podobnego zalecenia podwładnym im duchowieństwu. Ponieważ środki te okazały się nie dostateczne, ksiądz Biskup Bereśniewicz ma zamiar, jak donosi „Przegląd Katolicki“, wydrukować książeczkę o tem, jak się zachować powinni ci, co odbywają pielgrzymki do miejsc świętych wśród samej pielgrzymki, a zwłaszcza w kościele. Książeczki te rozdawane ludowi — twierdzi korespondent „Przeglądu Katolickiego“ — będą bezwątpienia wielką pomocą dla kapłanów i nauczają wszystkich należytego zachowania się w miejscach świętych.

Zabrze. Na dworcu w Rudzie zatrzymaną została kobieta, która skradła p. M. różne kosztowności i chciała takowe sprzedać podróży. — Pokazało się, że owa kobieta to żona górnika Zaremby — której też już dość dawno poszukiwano.

Pod Zabrzem powiesił się w tych dniach w komorze swojej pewien mistrz szwiecki, niejaki Chrost. Ciągłe podobno niezgody i kłótnie z żoną, doprowadziły go do tej rozpaczki. Był on ojcem trojga dzieci.

Bytom. Na drodze do Morgenroth znaleziono temi dniami portmonę z 13.84 markami, a znów na drodze z Kamienia do Rozbarku znaleziono zegarek kieszonkowy. — Jedno i drugie złożone jest u Amtowych w Szombergu i Rozbarku, gdzie zameldować i udowodnić należy aby je odebrać. — Na dniu 24-go września znaleziono około folwarku Kopanina nowonarodzone dziecko (dziecwczątka), które wyrodna matka zamordowała w okrutny sposób. Pierwszy Prokurator bytomski prosi o śledzenie wyrodnej matki.

Bytom. Towarzystwo katol. czeladzi urządza w niedzielę 27 października w hotelu Sanssouci teatr amatorski. Grane będą trzy jedno-aktowe sztuczki, a ponieważ występować w nich będą wprawni dyktanci, należący do towarzystwa, spodziewać się więc można, że wieczór ten każdemu przyjemną sprawi rozrywkę i że sala zapełnioną będzie.

Także przybył znów tutaj znany już teatr małp i psów Schmidta, który na placu przy Cesarskiej ulicy już rozpoczął swoje przedstawienia. Jest to coś dla dzieci, których skoki i sztuki ćwiczonych psów, małp, kóz i zajęcy, pewno wiele sprawią radości.

W Rozbarku wybuchł ogień w zeszły poniedziałek w stodole pani B., który cały budynek w popiół zamienił. Szczęściem, że stodoła była zabezpieczoną.

W Tarnowskich górach stał się znów przykry bardzo wypadek. Urzędnik kolejowy Krystyan Miszok ustawiając wozy kolejowe wszedł pomiędzy takowe i przygnieciony został tak nieszczęśliwie od szrub łączących wagony, że na miejscu zabitym został.

W Łagiewnikach odbędzie się pojutrze, w niedzielę, o godzinie 3 po południu Zgromadzenie w sprawie związku wzajemnej pomocy — i to w sali p. Dworaczka. Nie potrzeba chyba zachęcać do licznego zebrania się robotników, boć to cośmy wyżej powiedzieli, wystarczy, aby każdy podobne zgromadzenia brał sobie do serca i skwapliwie na nie dążył.

W Lipinach ma być zaprowadzone światło elektryczne, które obecnie oświeca kopalnię, także i w ulicach.

W Brzezinach, w przeciągu czterech tygodni odebrały sobie życie przez powieszenie cztery osoby.

Wirek. W przeszłym tygodniu powracający z huty cynkowej robotnicy wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Jednemu z nich rozbito przy tej okazji nos kamieniem — zaś drugiemu robotnikowi w tak straszny sposób poraniono głowę szpadlem (topatą) że wątpić o jego życiu wypada.

Królewska huta. Na kopalni Bahnsacht zatrudnionemu robotnikowi explodowała w tych dniach trzymana przez niego za lont patrona dynamitowa przy czym nietylko, że ręka została rozszarpaną, ale i twarz biedaka znaczne odniosła uszkodzenia.

Kawał palącego się knota, który spadł z lampy, spowodował ten wybuch.

Królewska huta. Najprzewielebniejszy Książę-Biskup wrocławski nakazał ułożyć i wydać nowy katechizm dycyezalny dla dycyezyi wrocławskiej w większym i mniejszym wydaniu — Katechizm ten w obu wydaniach przełożony na język polski dla użytku polskiego ludu górnośląskiego.

Katowice. W imieniu i z polecenia dozoru kościelnego, JX. Schmidt robi układy z gospodarzami: Adamicem i Zajacem w celu zakupienia gruntu na mający się budować drugi kościół katolicki — Gruntu będzie potrzeba 5—7 morgów.

— Niemalego strachu napędził mieszkańcom katowickim w pobliżu staro-katolickiego kościoła jakiś prawdopodobnie pijany człowiek, który z kościoła tegoż ciągle wołał *gore, gore*, przez co straszny pomiędzy mieszkańcami wywołał popłoch. Tymczasem pokazało się że ognia wcale nie było — tylko człowiek ów — będąc w tutejszej okolicy obcym, uważał ogień wida z hut, jako niebezpieczne i w swym nietrzeźwym stanie zaczął wołać, że *gore*.

W Roździeniu wydarzył się w tych dniach smutny wypadek górnikowi nazwiskiem Luks, — przy strzelaniu bowiem węgla w kopalni „Wildenstein“ poparzył sobie tak nieszczęśliwie twarz, że postradał wzrok.

W Pszczynie odbywał się 7 i 8 października egzamin przełożonych szkół i nauczycielek. Na egzaminie tym 7 młodych pań, z których trzy, panna Ballon, Loedinger i Milchen w katowickim seminarium się kształciły. Wszystkie one otrzymały pozwolenie być nauczycielkami średnich i wyższych szkół żeńskich.

W Mikołowskiej okolicy pojawia się już od roku przeszło wścieklizna u psów, a teraz **w Łaziskach**, gdzie także panuje wścieklizna, kazano wszystkie psy pozabijać.

Racibórz. Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w Raciborzu obchodząc w Niedzielę dnia 27 Października r. b. w sali p. Lexa (Wielkie przedmieście) pierwszą rocznicę istnienia swego, zaprasza uprzejmie na tę uroczystość oraz na Mszę św., która tegoż dnia o godzinie 9-tej się odbędzie. — Szanownych Rodaków tak miejscowych jak i za-miejscowych.

Wstęp bezpłatny Zarząd.

Program uroczystości Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu

w dniu 27-go Października 1889 r.

1) Rano o godzinie 9-tej Msza sołenna połączona z kazaniem na intencją Towarzystwa w kościele Matki Bożej.

Pieśni na 4 głosy.

- Ce nam nakazuje.
- O Maryja (podczas ofertorium).
- Witaj Królowa (sol. dla jednego członka.)

Wspólny śpiew.

- Serdeczna Matko.
- Nie opuszczaj nas.

Następnie o godzinie 3-ej po południu w lokalu p. Lexa (Wielkie przedmieście).

- Przywitanie gości przez prezesa.
- Prolog.
- Odczyt (zastósowany do tej uroczystości).
- Śpiew wspólny „Znasz Ty tę ziemię“ (mel. Serd. Matko.)
- Śpiew wspólny (na tę Uroczystość ułożony).
- Deklamacya.
- Śpiew wspólny.
- Odczyt „O Janie Kochanowskim.“
- Deklamacya.
- Śpiew wspólny.
- Przedstawienie amatorskie „Stary Kawaler.“
- Śpiew wspólny.
- Toast na zakończenie.

Tworog. W tych dniach wydarzył się tu straszny wypadek. Pewien parobek leśniczego Weise, wziął na cel z żartów, 17-letniego syna leśniczego Swobody. Strzał padł i na miejscu położył trupem młodzieńca. W czasie strzału, stała 14-to letnia siostra leśniczego Weisa za zastrzelonym młodzieńcem, otóż i ona niebezpiecznie zranioną została.

W Dobrowicach przy Dobrodzieniu, wydała krowa cielę o dwóch głowach, dwóch ogonach i 4-ch nogach. — Curiosum to nie żyło jednak długo.

W Nysie przed sądem przysięgłych stawała zameżna Teresa Szoltysek z Borzikwerku, oskarżona o krzywoprzysięstwo, którego dopuścić się miała w procesie o alimenty. Uznano ją winną w dwóch wypadkach i zakazano na 8 lat więzienia karnego (cuchtausu).

Ligota (pod Proszkowem). Okropne nieszczęście wydarzyło się tu w zeszły Piątek. Pastuszek Jan W. był pozostawiony przy dwóch najmłodszych dzieciach dzierżawcy polowania Piechaczka, ażeby nad nimi mieć dozór w czasie nieobecności rodziców. Ojciec był z najstarszym dzieckiem na polu, a matka w kościele. Clopak bawił się strzelbą nabitą, która znajdowała się w izbie, a wycelowawszy w żartach do 4-letniego synka zawołał: „Teraz cię zastrzelę.“ W tej samej chwili strzał padł i trafił chłopca w czoło. Gdy winowaj-

ca spostrzegł, co uczynił, chciał się schronić, aby podejrzenie na niego nie padło, i zatkawszy dziurę w głowie czapką, zaniósł trupa na górę i przykrył go sianem, gdzie go później po przeszukaniu domu odnaleziono. Dopiero przy sekcji trupa przyznał się nieczuły pastuch do winy. Zdarzenie to jest przestrogą dla tych, którzy broń w domu mają.

W Remersfeld pod Koziaszją spalili się temi dniami dwie posiadłości, z których jedna należała do ogrodnika Barger. Otóż tenże Barger chciał wśród ognia jeszcze wypędzić świnie z chlewa, a tymczasem płomień go ogarnęły i już nie wyszedł ale spalił się prawie na węgiel. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i 11-cioro dzieci. Budynki jego były zabezpieczone lecz nie więcej — a spaliło mu się i kilka set złotych austriackich w papierach i pieniądze w srebrze (60 talarów) stopiły się. — Druga spalona posiadłość należała do niejakiemu p. Bude, ta wcale nie była zabezpieczona.

W Wincentowie w nocy z 7. na 8. b. m. zamordowano i obrabowano w cegielni należącej do wsi kolonizacyjnej Żernik w powiecie żnińskim, mistrza ceglarskiego Jana Damerau i jego córkę Maryę. Mordercy zabrali 100 talarów i kilka sztuk złota i kilka innych przedmiotów, a następnie podpalił barak, który służył tamtym za mieszkanie, a z którym razem spalili się zwłoki pomordowanych. Odkryto ślady stóp wiodących przez pole zasiane żytem od drogi wincentowskiej do Chrzanowa. W pobliżu Juńcewa znaleziono pod mostem żółty kuferek, który należał do zamordowanej. Zresztą brak wszelkich wskazówek.

W Berlinie stawał przed sądem karnym Redaktor odpowiedzialny pisma katolickiego „Germania“, p. Karkowski, oskarżony za artykuł w sprawie szkolnej, który miał być obraźliwym dla inspektora szkolnego p. Schelka i nauczyciela p. Piegzy. Redaktora skazano na zapłacenie 800 mk. kary pieniężnej.

Berlińscy stolarze postanowili temi dniami podnieść cenę wszystkich robót swoich o 10 procent i dali sobie słowo honoru żadnej nowej roboty inaczej już nie przyjmować. — A i szewcy berlińscy chcą pójść za przykładem innych rzemieślników i także wyroby swoje w cenie podnieść. Osobna komisya ma im wypracować statuta, według których majstrowie rzadzić się mają.

Straszne męki przeżył w nocy, z poniedziałku na wtorek zeszłego tygodnia na drodze ze wsi Waltersdorfu do Berlina chłop, nazwiskiem Karol Schüler. Mijając wieś Selchow późnym wieczorem, najechał on na kamień i skutkiem silnego wstrząśnienia, straciwszy równowagę, stoczył się na dyszel, a następnie tuż przed koło wolno się posuwającego wozu. Nawoływanie koni do zatrzymania się w biegu, skutkowało dopiero wtenczas, gdy jedno koło przygniotło woźnicy nogi. W tej pozycji nie mogąc się żadną miarą uwolnić, przeleżał nieszczęśliwy człowiek aż do rana, wśród kilkakrotnych napadów niemocy. Dopiero chlapi jadący na targ do Berlina, wydobywszy go z pod kół, zawieźli do lazaretu w Köpenik pod Berlinem, gdzie mu udzielono wreszcie lekarskiej pomocy.

Z Kistrzyna donoszą, że tamże zastrzelili się niejaki Baumgart, kasyer, we własnym mieszkaniu. Powodem do tego była rewizya kassy, w której pono 70.000 mr. brakowało. Baumgart zajmował posadę swoją przez lat 36, a że był ludzkim, więc też powszechnie był lubionym. Brak pieniędzy okazał się głównie w kasie dobroczynności. Baumgart zarządzał nietylko kassą tą dobroczynną, ale także: miejską, oraz i innymi jeszcze. — Część deficytu pokryli pono już przyjaciele i znajomi Baumgarta.

Toruń. Do powiatu toruńskiego przewieziono dotąd i przepędzono z Królestwa Polskiego przeszło 90 tysięcy gęsi, które dalej rozwieziono kolejami. Przez Służewo przewożą codziennie do 20 zabitych wieprzy. Rzeźnicy z Torunia kupują je funt po 50 — 54 fen.

Poznań. Sp. prof. dr. Jan Rymarkiewicz zakończył życie w sobotę dnia 29. bm. w Poznaniu. Z szczerem żalem odbieramy tę wiadomość. — W młodym wieku, w roku 1831 przerwał on swe nauki jako młodzieniec i udał się na pole walki, by oddać ojczyźnie co się należy. Później ukończywszy wszelkie nauki stanął wśród nas jako nauczyciel gimnazjalny, i przez lat 40 kształcił młodzież polską, która zacnemu profesorowi do zgonu zachowa pamięć i wdzięczność.

Wśród zajęć nauczycielskich i następnie po wzięciu emerytury, póki sił starczyło, sp. Rymarkiewicz oddał się badaniom piśmiennictwa polskiego i sprawom społecznym. Cześć pamięci zacnego męża! — „Wiekopolanin“ donosi z pewnego źródła co następuje: „Inżynierowie mający zbadać stan kolei żelaznych w Królestwie, przybędą pod koniec bieżącego miesiąca do Warszawy; przyjazd ich spowodowany planem pobudowania na wszystkich stacyach

nadgranicznych, wiodących ku granicy austriackiej tuneli skrytych. Prace mają się natychmiast rozpocząć. Rozmiar tych tuneli dotychczas niewiadomy. Nowy regulamin kolejowy dla wszystkich kolei Królestwa ma być już wygotowany w Petersburgu i będzie prawomocnym z dniem 1/13 stycznia r. p.“

Poznań. Redaktor „Dziennika Poznańskiego“ skazany został na 3 miesiące więzienia za obrazę ministra oświaty. W artykule bowiem o zakazie nauki języka polskiego w szkołach, dopatrzono się tej obrazę.

Ostruda. W „Gr. Gröben“ Wschodnich Prusach, powstał dnia 9 bm., gdy ludzie byli w polu, w pewnej chałupie ogień. Chałupa spaliła się do szczytu, a w niej dwoje dzieci, 7-letni chłopiec i 5-letnie dziewczę.

Z Brodnicy donoszą, że gdy we wtorek zawiadawca landratury, assessor regencyjny Dumrath przedsięwziął nadzwyczajną rewizyę głównej kasy chorych powiatu brodnickiego, dostrzegł, że brakuje 300 marek. W kilka godzin potem znikł rendant tejże kasy Raddatz. Ścisłjsza następnie rewizya wykazała większy brak, bo 700 marek, mówią jednakże, iż jeszcze większy brak będzie. Ponieważ stwierdzono, że Raddatz wyjechał w kierunku Jabłonowa, przeto wysłano za nim telegrafem listy gończe.

Brodnica. Człowiek idący z Brodnicy do Swierczyny w Prusach Zachodnich o zmroku, miał to nieszczęście że mu wiatr zrzucił kapelusz. Goniąc za swym kłobukiem, zeszedł z drogi i dostał się między torfowiska, gdzie go zupełna ciemność zaskoczyła. Biegając w ciemności, wpadał z dołu w dół, i tak pod szyć zmoczony przesiedzieć musiał w bagnach aż do rana. Gdy go przechodzący ludzie rano wydobyli z tej topieli — zemlał i obecnie ciężką przebywa chorobę.

Lubawa. Były rendant kasy sądowej Otton Prötzel został przez sąd przysięgłych w Toruniu skazany na 6 lat więzienia za przywłaszczenie sobie około 3 tysięcy marek.

We Lwowie (Galicya) otwarto wzeszłą środę wiec tak zwanych kólek rolniczych, których Galicya liczy 45. Obecnie na wiecu tym reprezentowanych jest 240 kólek.

Do Pucka wróciło małżeństwo niemieckie, które przed dwa lata wybrało się do Ameryki. Wrócili w największej nędzy. Jest to smutna przestroga dla tych, którzy tam za morzem wielkich spodziewają się majątków.

— Jeden z rybaków wielkowiejskich złowił w przeszłym tygodniu w zatoce puckiej tyle węgorzy, że mu kupcy gdańscy za nie zapłacili 3 tysiące marek.

Elk. Straszna zbrodnia popełniona została w Kiehlen.—Kobieta pewna cierpiąca na delirium (obłąd skutkiem picia wódki), kazała swej 11-letniej córeczce, aby jej podała dziewczynkę trzyletnią w kolebce leżącą, a następnie zażądała toporka. Gdy córka rozkaz spełniła, przytrzymała ją matka i chciała jej głowę uciąć. Dziewczyna wyrwała się matce i pobięła po pomoc do sąsiadów. Gdy ci przyszli, spostrzegli, że matka ukreśliła w łóżku leżącemu dziecku szyć. Okrutną matkę wzięto zaraz pod straż. — W tutejszem więzieniu sądowem powiesił się właściciel dóbr Scheffler z Borrishof pod Margrabowem. Odsiadywał on od dłuższego czasu karę za liczne przestępstwa.

J e s i e ń .

Niebo coraz bledsze,
A mgły wiszą nizko;
Odkryte, na wietrze,
Szemrze pół ściernisko;
Białe już szły puchy
Tkaniny pajęczej;
I liść buja suchy...

Coś wyje — coś jęczy.
A gałąź uschnięta
Gdzieś skrzypi z rozpaczą;
Zamilkły ptaszęta
I mgły rosą płaczą...

Czarna, jak niedola,
Wije się błotnista
Droga pośród pola,
Kędy wiatr pośwista.

Samotnie przy drodze
Wierzba karłowata
Stoi, — na niebiodze
Liść po liściu złata...

Jeden listek mały
Trzyma się skurczony:
Resztę wiatry zwiały,
Het na cztery strony...

Oto ciężkim lotem
Leci wron gromada,
Z krzykiem i łopotem
Na gałęzie siada.

I z czoła wierzby
Halastra kracząca
Jej listek jedyny,
Ostatni liść strąca...

Więc odarta, naga,
Patrzy w niebo prosto,
A wiatr wciąż ją smaga
Zimnych deszczów chłostą.

Nie koniec, niebogo
Jeszcze twej żalobie;
Plag doświadczyć mnogo
Jeszcze przyjdzie tobie.

Jeszcze ciebie czeka
Cała zima długa,
Zima niedaleka:
Wichry, mróz, szaruga...

Ale naga, skrzepła,
Ty wytrwasz do końca,
Aż doczekasz ciepła,
Wiosnianego słońca.

Od jego promieni
Śnieg ściemni się, skurczy,
W tysiąc strug się zmieni
Niby tłum jaszczurczy;

Wijący się w skręty
Przełętego gadu,
Spłynię w bagien męty
I zginie bez śladu...

Opadną okowy
Łodów i łańcuchy.
Znow się w liść majowy
Odziejesz i w puchy.

I zakwitniesz wcześniej
Niżli inne drzewa,
A weselne pieśni
Słowik ci zaśpiewa.

W. W.

Rozmaitości.

* **He też** te wojny nieszczęsne kosztują krwi i pieniędzy! Oto posłuchajmy:

1) Wojna krymska (1855 roku) 7960 milionów marek, a ludzi padło w niej 75,000;

2) wojna włoska (1859) kosztowała 1,200 milionów marek, ludzi 45,000;

3) wojna duńska marek 140 milionów, ludzi 3,000;

4) w wojnie domowej północno-amerykańskiej od r. 1861—1864 zginęło ludzi 80 tysięcy, a koszt wojenne wynosiły 27,000 milionów marek;

5) wojna prusko-austriacka kosztowała marek 1320 milionów, ludzi zginęło 45,000. W tej wojnie zginęło wielu Szwabów;

6) w wojnie niemiecko-francuskiej w r. 1870/71 padło Francuzów 155 tys., Niemców 60,000, razem 210 tysięcy chłopów, pomiędzy nimi wielu Polaków po tej i po tamtej stronie, zaś koszt ponieśli sami Francuzi w kwocie 12 miliardów, czyli 12 tysięcy milionów;

7) w powstaniu bułgarsko-serbskiem padło ludzi 25,000, a koszt wynosiły 700 milionów;

8) w wojnie rosyjsko-tureckiej legło 250,000 ludzi, a marek wydano 4500 milionów;

9) w Afryce 30,000 ludzi, 35 milionów;

10) w wojnie afgańskiej 25,000 ludzi, a koszt 53 milionów marek.

Ogółem poległo w tych wojnach przeszło 1 1/2 miliona ludzi, a koszt tych wojen wynosiły 57 miliardów marek! A trzeba wiedzieć, że ci co polegli, byli to prawie wyłącznie ludzie młodzi w kwiecie wieku.

Nadesłano.

Pomiędzy skarbami leczniczymi, które sama podaje cierpiącej ludzkości, niezaprzeczenie **woda gorzka Franciszka Józefa** zajmuje pierwsze miejsce. Najpierwsze powagi lekarskie w Europie jak to profesorowie: Bamberger, Leidendorf, Drasche, Braun-Fernwald Meynerd w Wiedniu, Scanzoni i Gerhardt w Würzburgu, Spiegelberg w Wrocławiu, Kussmaul w Strasburgu, Leube w Erlangen, Hirsch w Berlinie, Barrentrapp w Frankfurcie n. M., polecają i używają w zakładach i klinikach gorzką wodę se trädla Franciszka Józefa odznaczającą się swą dobrocią, od wielu innych, gdyż już w małych dozach (pół kieliszka od wina) przy łagodnym smaku wyświadcza pożądany skutek, nie szkodząc nie organizmowi chociaż przy dłuższym używaniu. Jeszcze w roku 1878 tak samo wyraziła lek. akademie w Paryżu, a także wskutek zalet została tamże na wystawie światowej odznaczoną, a następnie na wystawie węgierskiej krajowej złotem medalem odznaczoną, aby się zaś nie pomylić, poleca się w składach i aptekach żądać wyraźnie wody gorzkiej „Franz-Jozef Bitterquelle.“

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 10 fen.
Za Guldenu - - - - - 1 „ 71 „

Hermann Jeschonek

Gliwice, tarnowicka ulica Nr. 15,
obok restauracji „Eiskeller.“

Rękodzielnia, skład towarów modnych, płótna i potrzeb dla dam, zakład dla wyrobów sukien damskich. Wielki wybor, najniższe ceny, jak dobra i skora usługa.



Filje
fabryki chemicznej w Gliwicach.
(Dr. D. Hiller'a).

Oddział dla fabrykacji towarów mydlanych i tłuszczu
wielokrotnie nagrodą odznaczonych.

Gliwice, Zabrze,

Nicolaistrasse. Hotel Lomnitsa. Hotel Schyler'a.
polecają przy nadchodzącym dniu Zadusznym i
Wszystkich Świętych

Swiece woskowe
na ołtarze i tanie swiece do oswiatlania
grobow.

Mieszkam teraz

Rynek 25, I-sze piętro

w nowym domu Tropłowitza.

Gliwice.

Driesen,

ameryk. praktyczny dentysta.

**Materye na przyodziewek,
flanele, firanki, gardiny,
obrósy, chodniki, (Läufer)
wsypy i drelichy**

poleca w wielkim dobrze po nadzwyczaj niz-
kich cenach.

Hugo Feig,

Ulica mikołowska 29. GLIWICE. Ulica mikołowska 29.
w nowym budynku.

Fabryka machin H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu
poleca:

plugi, spulchniacze, wyorywacze do buraków,
siewniki szerokorzutne i rzędowe, kartoflarki hr.
Münstera, młockarnie z manieżami i lokomobilami,
iskrochron Gutowskiego do lokomobil, polecany przez
towarzystwo ogniowe w Szwedt, wialnie i arfy cylin-
drowe do czyszczenia zboża, siewkarnie, siewacze do
warzyw, rozdrabiacze do kuchów, srotowiki, pompy po-
dworzowe i kanałowe, sikawki ogrodowe i pożarne, ma-
sielnice, cale urządzenia do mleczarni i mącz-
karni do parowego i konnego obrotu, jako też
wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Cenniki z wielkim katalogiem machin i narzędzi
rolniczych, lub cennik illustrowany dla mniej-
szych gospodarstw, zwłaszcza włościańskich, prze-
syla się na żądanie pod przepaską bezpłatnie.

Ze względu na złe położenie rolnictwa ceny tego-
roczne są znacznie niższe od dawniejszych, po-
mimo podniesienia się ceny materiałów surowych.

Bardzo tanio!

Niech się każda dobra
gospodyni przekona:

Cukier □ funt po 32 fen.
Farin, " " 30 "
Kawy w bardzo dobrych ga-
tunkach. Prawdziwe ruskie
i chińskie herbaty także i w
pudełkach od 40 fen. do 1
marki. Najlepszą czekoladę.
Cacao-masę i proszek.
Świece sterinowe, paczka 30 f.
Świece Apollo, " 55 "
Mydło suche, funt po 25 "
Skrobek, " " 28 "
Nie demiący amerykański
petrol um, funt po 14 fen.
poleca

J. Rodewald,

Gliwice, w pobliżu dworca
kolei żelaznej.

Wszystkie towary
po wzięciu 5 funtów taniej.

**Kawa,
Cukier, Herbaty,
największy i najstarszy
skład**

jak i palarnia parowa kawy
w Gliwicach.

Główny ● Drugi skład
skład ulica klasztor-
na (Kloster-
wieżowa 4 stras.) dom p.
(Thurmstr.) ● A. Danziger'a.

Polecam moje kawy jako
specyalne, zalecając za czys-
tość i tęgłość w cenie od 1,20 m.
aż do 1 80 m. za funt.

Cukier twardy funt po 32 f.
Faryna " " 30 "
Mydło " " 25 "
Skrobek " " 30 "
jak i wszelkie inne towary w
znanej dobroci, zawsze tanio!
Gliwice. Następcą J. Wetza,
Józef Jelin.

Moja od 26 lat będąca
posiadłość

gdzie się znajduje, opłacająca się
dobrze, fabryka kielbas itp. jak i
całkowita koncesya wyszynku, jest
z własnej ręki do sprzedania wsu-
tek choroby.

Th. Marpert,

Bytom. Beuthen O.-S.

Właśc. oberzy i fabryka kielbas

Nowe Singera

maszyny do szycia

z wyborym stołym, przy 5
letniej gwarancji i 8 dniowej
próbie dostawia

po 60 marek.

Henryk Matuschek,

mechanik w Zabrzu.

Reperacye będą dobrze
i tanio wykonane.

Poszukuję natychmiast przy
dobrej płacy, samotnych lub
zonatyh:

kowala, ślusarza,
kręciela (Dreher).

**Fabryka maszyn,
J. Glombitza.**

w Gliwicach.

Petroleum

najlepszy amerykański, które-
go nie czuć, jasno się palący,
poleca

Gliwice, **J. Mosler.**
ul. dworca kolei żelaznej.

Najlepszy

Cement portland

po cenach fabrycznych.

Gips dla mularzy i sztu-
katerów ma zawsze
na składzie

A. Lohmeyer u. Co.
Gliwice. Ulica dworca kolei
żelaznej.

Niniejszem pospieszam z doniesieniem, że na

ulicy mikołowskiej Nr. 5,

obok składu żelaza panna H. Gassmann,

otworzył

skład mąki, zboża i płodów.

Proszę o łaskawą pamięć o mnie.

Gliwice.

Max Waldmann.

Ulica mikołowska Nr. 5.

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

FRANCISZKA JÓZEFA

polecona przez pierwszorzędných słynnych lekarzy z powodu swe-
go pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego
smaku, a także przy ciągłym używaniu bez przykrych następst w.
— Mała dawka. — Niezrównana w zatkaniu i następnych cho-
robach, w nawale wątroby, niezycie żołądka i kiszek, hemoroi-
dach i chorobach kobiecych. — **Sprzedaj wszędzie.**

Dyrekcya w Budapeszcie.

!Tanio!

Gliwicka palarnia kawy.

Herbaty: chińska, ruska,
bardzo smaczne z najnowszego,
sprzętu nadeszły.

Cukier najpiękniejszy rafino-
wany po jak najtań-
szej cenie.

Specyalny interes: kakao, kawy
herbaty i cacao.

Gliwice. J. Mosler.

Ulica dworca kolei żelaznej.

Koniak mozelski

destylowany z czy-
stego wina bez naj-
mniejszego dodat-
ku sprytu, odzna-
czony na wystawie
w Brukselli medalem
srebrnym, poleca
butelkę po 3 młk.
właźnie opak o-
w a n i a, destylacya
koniaku

A. L. Elfen.

Trier nad Mozelą.

Bytom. G.S.

naprzeciw dworca

górnosi. kol. żel.

„HOTEL KAISERHOF“

nowo i elegancko urządzony!

Doskonałe wina!

Wyborna kuchnia!

Przystępne ceny!

☛ Służba na dworcu. ☛

Z uszanowaniem

R. Glauer.

Chłopiec

chcący się wyuczyć postępo-
wego

piekarstwa

znajdzie natychmiast tu miej-
sce. Gdzie? Wykaże Redak-
cya „Opiekuna Katolickiego.“

Chłopiec

chcący się wyuczyć postępo-
wego **krawiectwa** znajdzie
natychmiast miejsce u

Sobla, majstra krawieci
w Gliwicach, (Kirchstrasse 9.)

Szanownej Publiczności G
wic i okolicy polecam mo
parową fabrykę

☛ **mebli** ☛

jak i skład **trumien,** od
najtańszych do najdroższych.

J. Kreizirek.

Gliwice, ulica dworca
kolei żelaznej Nr. 22.

Zakład

do wsadzania kunszt.
zębów, płąbowania jak
i czyszczenia lub rwania
tychże.

Paweł Dworatzek,
artysta zębów.

Gliwice, ulica dworca
kolei żelaznej Nr. 25.

Szanownej Publiczności Bytomia
i okolicy polecam po tanich ce-
nach: **Różne wina** jako to
węgierskie, słodkie i wy-
trawne, flaszka począwszy od 1.50 n.
☛ **Wina włoskie,** białe
i czerwone flaszka począwszy od
90 fen. i droższe.

Wina francuskie czerwone
i **mozelskie.**

Tak nierównież zwracam uwagę
na wielki mój skład Rumu, Araku,
Koniaku i t. p.

G. Faerber.

Bytom, rynek 20.

Technicum Mittweida

— Sachsen —

a) Maschinen-Ingenieur-Schule

b) Werkmeister-Schule.

— Vorunterricht frei. —

Chrestensen
Erfurt.
Kataloge gratis.
LANDWIRTSCHAFTLICHE
NEUHEITEN.